UROCZYSTOŚĆ NA TATARSKIM MIZARZE (s. 4)

O Bitwie Warszawskiej 1920 roku i tatarskim udziale w wojnie polsko-rosyjskiej opowiedział dr Artur Konopacki.

Głos zabrał Jan Adamowicz, prezes Rady Centralnej Związku Tatarów RP.

Okolicznościową modlitwę odmówił imam Mirzogolib Radzhabaliev.

Odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonali: Mufti RP Tomasz Miśkiewicz i prezes RC Związku Tatarów RP Jan Adamowicz.

Członkowie Tatarskiego Zespołu Dziecięco-Młodzieżowego „Buńczuk" recytacją wierszy uczcili pamięć przodków poległych w walce o niepodległość Polski.

Wśród przybyłych na uroczystość nie zabrakło Tatarów z Wybrzeża, na czele z Dżemilą Smajkiewicz-Murman, przewodniczącą-senior gdańskiej gminy wyznaniowej.

Zdjęcia: Krzysztof Edem Mucharski.

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY POŚWIĘCONY TATAROM W POLSCE I NA ŚWIECIE

PRZEGLĄD TATARSKI

NR 4 (48) ROK 1442/2020 (XII) ISSN 2080-0541

Pamiątkowa tablica na murze mizaru przy ul. Tatarskiej w Warszawie (s. 4). Fot. Tomasz Miśkiewicz.

95 LAT DZIAŁALNOŚCI MUZUŁMAŃSKIEGO ZWIĄZKU RELIGIJNEGO W RP

95. ROCZNICA POWSTANIA ZWIĄZKU KULTURALNO-OŚWIATOWEGO TATARÓW RP

Pismo wydawane dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji

SZANOWNI PAŃSTWO,

Lato, lato i po lecie... Mamy jesień, niebawem nadejdzie zima, koronawirus wciąż pozostaje z nami, nawet wygląda na to, że zadomowił się wśród nas na dobre. Wiosną naiwnie sądziłem – wiele bowiem oznak na ziemi i niebie na to wskazywało – że zagrożenie pozytywnie (choćby częściowo) wpłynie na codzienne nasze zachowania, głównie w kontaktach międzyludzkich. I tak przez jakiś okres było, ale wszystko wróciło do normy, to znaczy jest jak jest. Tylko, na szczęście, rozmaitego autoramentu tzw. celebryci mniej jakby celebrytują na każdym kroku. Z drugiej zaś strony co rusz rozbłyska mdłym światłem jakieś wydarzenie lub zabrzęczą fałszem czyjeś słowa – tyleż niepotrzebne, co po prostu wulgarne lub bezmyślne. Nie od dzisiaj wiadomo, że dobrostan ogłupia – zwłaszcza tych, którzy pragną zbić kapitał na promowaniu niedorzeczności, także w rodzaju rozmaitej poprawności politycznej i społecznej. O czasy, o obyczaje – chciałoby się westchnąć klasycznie...

Pozytywnym aspektem zaistniałej sytuacji okazało się powstrzymanie części Polaków przed zagranicznymi wyjazdami. Znacznie więcej niż zazwyczaj rozjechało się naszych rodaków na wakacyjny odpoczynek po kraju. Wielu – po raz pierwszy w życiu – odwiedziło w tym roku Podlasie, a tam dotarli i do Bohonik, i do Kruszynian. Jakie widoki, jakie powietrze, jacy ludzie – usłyszałem. No i te meczety, te tatarskie mizary! A jakie smaczne tatarskie potrawy w Tatarskiej Jurcie! Białystok również się podobał, tylko dlaczego tatarskiej restauracji tam nie ma, padało pytanie. Ba! Gdybym to ja wiedział... Mnie też za tatarskimi daniami tęskno... W moim rodzinnym mieście, Wrocławiu, wcale ich przecież się nie uświadczy. Chociaż przepraszam: są tak zwane czebureki, ale z wieprzowiną, więc Bóg z nimi, jakie to niby tatarskie?

Jednym znajomym bardziej podobały się Kruszyniany, bo wprawdzie dłużej się jedzie, ale na miejscu wszystko blisko i wszędzie miło: Tatarska Jurta z niepowtarzalną atmosferą i gospodynią, meczet, cmentarz. Drudzy znajomi stanowczo opowiadali się za Bohonikami. Dojazd łatwiejszy, meczet ładniejszy, Dom Pielgrzyma tuż obok, zjeść w Zajeździe u Mahmeda – palce lizać – a przejść się wiejską drogą na cmentarz, sama przyjemność. Spacer i widoki nastrajają nostalgicznie, człowiek się wycisza, wchodzi na mizar w skupieniu, z powagą między mogiłami chodzi. A na kruszyniańskim cmentarzu ponoć inaczej. Nawet po nagrobkach ludzie chodzili – oburzał się kolega, który w tym roku po raz pierwszy tam się znalazł. Wszystko by zadeptali! O czasy, o obyczaje – znowu chciałoby się westchnąć...

Po tych wakacyjnych impresjach czas jednak wrócić do obecnego wydania „Przeglądu Tatarskiego". Warto zapoznać się ze wszystkimi tekstami, żeby wszelako pozostać jeszcze w urlopowym klimacie polecam relację naszego ambasadora w Kazachstanie, Selima Chazbijewicza, z podróży do Buchary i Samarkandy, a także jego nowe wiersze. Tyle na zachętę.

Pozdrawiam i do zobaczenia w przyszłym roku.

Musa Czachorowski

W NUMERZE:

Zakończenie nauki religii 1
Tatarsko i regionalnie w Studziance 1
Porządki na mizarze 2
Sokółka – co było i będzie... 2
Rozmowy o bohonickim mizarze 3
Stulecie bitwie pod Janowem 3
Pamiątkowa tablica 4
Projekt bohonickiego oddziału ZTRP 5
Wernisaż w Białymstoku 6
Nowy rok szkolny 6
Słowo do czytelników: pierwszy numer gazety „Awdet" 7
30 lat krymskotatarskiego „Awdetu" 8
Rozmowa z Szefketem Kajbułłą, redaktorem naczelnym gazety „Awdet" 9
75 lat tatarskiego osadnictwa 12
Testament Chalila Muchy 13
Plutonowy Smolski 14
Koran: przekład Musy Çaxarxana Czachorowskiego 15
Status społeczny krymskotatarskiej kobiety 17
Mongolski podbój Rusi Zachodniej w 1 poł. XIII w. 18
Tatarskie ślady w Biłgoraju 22
Buchara i Samarkanda. Refleksje z podróży 24
Wiersze z Kazachstanu 27
Czterdziesty dzień 28
Wspomnienia (30) 29

Przegląd Tatarski, kwartalnik społeczno-kulturalny poświęcony Tatarom w Polsce i na świecie **ISSN 2080-0541**

Wydawca: Najwyższe Kolegium Muzułmańskie Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP
ul. Piastowska 13 F, 15-207 Białystok, tel. +48 85 732 40 23, +48 605 612 137, mzr@mzr.pl, www.mzr.pl

Redaktor naczelny: Musa Çaxarxan Czachorowski, tel.+48 604 136 386, caxarxan@gmail.com

Rada Redakcyjna: Lila Asanowicz, Daniel St. Czachorowski, Michał Łyszczarz, Aleksander Miśkiewicz, Tomasz Miśkiewicz, Krzysztof Edem Mucharski (zdjęcia), Barbara Pawlic-Miśkiewicz, Dżemila Smajkiewicz-Murman, Halina Szahidewicz

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega też sobie prawo redagowania i skracania tekstów, zmiany tytułów oraz obróbki zdjęć.

Redakcja nie zawsze zgadza się z poglądami Autorów tekstów.

Skład i druk: Agencja Wydawnicza ARGI s.c., ul. Wodzisławska 16, 52-017 Wrocław, www.argi.pl

Pismo wydawane dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji nakład 500 egz.

WERNISAŻ W BIAŁYMSTOKU (S. 6)

Zdjęcia: Krzysztof Edem Mucharski.

Nagrobek szer.Czyngisa Maniopona (1925–1945).

się na polskiej ziemi? A może nazwisko zostało źle odczytane i błędnie zapisano je na grobowej tabliczce? Prawdopodobnie zagadka ta pozostanie nierozwiązana, jednak jeśli ktokolwiek z naszych Czytelników zetknął się z takim nazwiskiem lub znana jest mu postać Czyngisa Maniopona, to bardzo proszę o kontakt.

Musa Czachorowski
Zdjęcie:
https://billiongraves.pl/grave/Czyngis-Maniopon/9819591

Michajło Jakubowycz

KORAN: PRZEKŁAD MUSY ÇAXARXANA CZACHOROWSKIEGO

Pierwszy raz, gdy jeszcze za czasów studenckich pojawiłem się w warszawskim Centrum Kultury Islamu (rok 2008), imam położył przede mną kilka ksiąg, wśród których zauważyłem Koran w przekładzie Józefa Bielawskiego. Nieco później, zajmując się już własnym tłumaczeniem Koranu na język ukraiński (wydane zostało po raz pierwszy w Medynie, w Arabii Saudyjskiej), zainteresowałem się, czy w Polsce istnieją własne „muzułmańskie" przekłady Świętej Księgi islamu. Nie jest tajemnicą, że podejście orientalistyczne i muzułmańskie znacząco różnią się od siebie, nawet jeśli naukowy pogląd na Koran zawiera często więcej argumentacji, niż przeprowadzony w duchu religijnym. Dlatego ucieszyłem się bardzo, kiedy w roku 2018 ukazało się wydanie Koranu w przekładzie Musy Czachorowskiego. W dodatku wydawcą był Muzułmański Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej przy wsparciu ministerstwa do spraw religii Republiki Turcji, instytucji, która opublikowała już dwadzieścia osiem tłumaczeń znaczeń Koranu na rozmaite języki. Nie wdając się w dyskusję o tym, czym jest „przekład Koranu" i czy w ogóle jest możliwy (napisano o tym setki prac), powiedzmy, że nowa edycja pod wieloma względami jest kontynuowaniem tradycji. I to nie tylko tradycji komentowania Świętej Księgi przez polskich Tatarów, która sięga swoimi korzeniami XVI wieku i należy do najstarszych w Europie, ale też współczesnej muzułmańskiej egzegetyki.

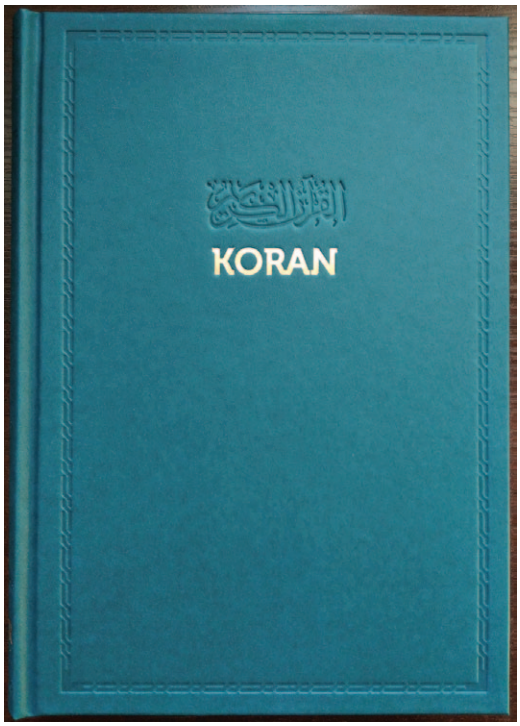

Dlaczego? Po pierwsze, jak dowiadujemy się z informacji na stronie redakcyjnej, przekład wykonany został z dwóch głównych wydań: rosyjskiego F. Qaraoğlu (2014) i angielskiego Abdullaha Jusufa Alego (2009). To ostatnie raczej nie wymaga przedstawienia, ponieważ drukowane jest od roku 1934 i ukazało się w setkach wydań (w tej liczbie także poprawionych). Jeśli natomiast chodzi o wykonany przez azerbejdżańskiego autora rosyjski przekład znaczeń Koranu, to pierwsze wydanie pojawiło się w roku 1994 w Baku i wykonane zostało z tlumaczenia na język turecki (Ali Özek i inni, 1983) oraz rosyjski (Ignacy Kraczkowski, 1963). Tym sposobem przekład F. Qaraoğlu przedstawia sobą turecką tradycję komentowania Koranu, a w połączeniu z tekstem Abdullaha Jusufa Alego (zwłaszcza z licznymi komentarzami), już jako interpretacja zawiera w sobie wielką wartość.

Musa Czachorowski nie ograniczył się wszakże w swojej pracy do tych dwóch źródeł, co uwidacznia się w tekście. Dzięki wykorzystaniu interpretacji i przekładów na inne języki, a przede wszystkim oryginalnego tekstu, wiele ajatów przetłumaczył na język polski znacznie dokładniej, niż uczyniono to na angielski czy rosyjski. Odchodząc od typowych dla tłumaczeń Koranu „wstawek" (w nawiasach kwadratowych lub okrągłych), tłumacz postawił sobie jako cel finalny oddanie znaczenia, a nie proste przekazanie kolejności słów. Ponadto dokonał „polonizacji" koranicznych imion i nazw: tytuły sur zostały przetłumaczone na język polski, podobnie jak imiona własne zapisane w znanej czytelnikom formie (Jusuf – Józef, Marjam – Maria, Musa – Mojżesz, Idris – Enoch, Isa – Jezus itd.). Także osobiste imię „Allah" jest podane jako Bóg, co

wywołuje pytania czytelników zaznajomionych z muzułmańskimi przekładami Koranu. Można to jednak wyjaśnić potrzebą przekazania słowa koranicznego przedstawicielom innych religii, ukazania fundamentalnej równoznaczności islamu, chrześcijaństwa i judaizmu (w Polsce, podobnie jak w innych krajach, można usłyszeć, jak mówią: „Chrześcijanie wierzą w Boga, a muzułmanie – w Allaha"; właśnie takie sprzeczności usuwa tłumaczenie).

Zastosowany został w pełni współczesny i zrozumiały dla czytających język i nawet skomplikowane fragmenty przetłumaczone są całkiem przystępnie. Przykładowo, podział ajatów na *muhkamat* [ajat, który ma jedno jasne znaczenie] i *mutaszabiham* [ajat, który może mieć wiele znaczeń] u M. Czachorowskiego przetłumaczono jako: „On jest Tym, który zesłał ci Księgę. W niej są wersety jasno określone, które stanowią podstawę Księgi. Inne zaś są wieloznaczne". Tymczasem przekład F. Qaraoğlu pozostaje dla czytelnika mało zrozumiały («точные по смыслу… сходные по смыслу») [„Dokładne w znaczeniu... podobne w znaczeniu"]. Być może odczytanie u F. Qaraoğlu jest nieco bliższe dosłownemu tekstowi arabskiemu, ale M. Czachorowski wybiera rozwiązanie ogólnie przyjęte przez muzułmańską egzegetykę (chociaż oczywiście w tradycyjnych tefsirach można znaleźć także inne wyjaśnienia).

Bardzo dobrze, że zachowane zostało postrzeganie przymiotów Boga (*asma*) jako imion, nie zaś po prostu opisów. W surze *Rodzina Imrana* znajdujemy np. Bóg jest Potężny, Mściwy; możliwe, że czytelnik innego wyznania nie zawsze zrozumie, dlaczego to Bóg „mści się" (chociaż podobne opisy znajdziemy w Biblii), ale oryginał daje wersję raczej „władca zemsty (arab. *zu'l intikam*). Jeśli jednak ajat przeczytamy w całości, wówczas związek z karą za niewiarę staje się zrozumiały: „Zesłał też Rozróżnienie. Tych, którzy odrzucili znaki Boga, czeka dotkliwa kara. Zaprawdę, Bóg jest Potężny, Mściwy!". Nawiasem mówiąc, F. Qaraoğlu wybrał dla „Rozróżnienia" „Al-Furkan", czyli wyraz oryginalny bardziej transliterowany, niż przetłumaczony. W przypadku polskiego wydania właśnie pełne tłumaczenie i minimum „arabizacji" stało się właściwym wyborem, jak np. znaczeniowy przekład ajatu o wielbłądach (Koran, 5:103): „Bóg nie ustanowił żadnego przesądu, związanego z wielbłądzicą płodną lub wielbłądzicą wypuszczoną na pastwisko, lub wielbłądzicą, która wydała naraz dwoje małych, lub z wielbłądem rozpłodowym".

Dzisiaj, co prawda, Koran jest dla czytelników interesujący nie tylko jako próba zapoznania się z islamem (czy to czytelnik muzułmański, czy też wyznawca innej religii), ale jako księga o ogromnym znaczeniu, które imam Al-Gazzali określał niegdyś „bezbrzeżnym oceanem". Ponadto ważna jest poetyka tekstu, którą tak trudno (jeśli w ogóle możliwe!) odwzorować z oryginału: „Miłosierny, On nauczył Koranu, stworzył człowieka, nauczył go jasnej wymowy". Mamy tu cztery ajaty sprowadzone do jednego zdania, a zaimek „On" dobrze uzupełnia ogólny obraz jako listę urzeczywistnionych przez Boga działań. Odpowiednią opcją było też wybranie „Głoś!" dla czasownika *ikra*, od którego, według najbardziej rozpowszechnionej wersji, chronologicznie też rozpoczęło się przekazywanie objawienia – podobnie jak w przekładzie J. Bielawskiego. Chodzi bowiem nie tylko o czytanie, ale o czytanie na głos. Można przytoczyć tu wiele innych przykładów z sur mekkańskich, w których nader „ważko" odzwierciedla się poetyka Koranu.

W porównaniu z innymi przekładami da się zauważyć, że praca M. Czachorowskiego jest bardziej „wyjaśniająca" niż „dosłowna", ale nie zawsze. Na przykład słowo *sibga* (odcień, barwa) z wyrażenia *sibgatallaah* Józef Bielawski przełożył na „Religia Boga", Czachorowski natomiast „Przyjęliśmy barwę Boga", dodając tylko semantyczne „Przyjęliśmy".

Można wskazywać także wiele innych właściwości przekładu, z których większość doskonale przekazuje czytelnikom znaczenie Koranu, ale w przyszłym wydaniu chciałoby się życzyć szerszej przedmowy i oczywiście komentarzy. Wiele ajatów ma swój kontekst i wśród samych muzułmanów istnieją rozliczne interpretacje, dlatego krótkie przypiski (nawet do ajatu z „barwą Boga" – o co dokładnie chodzi) mogą uczynić tekst jeszcze bardziej przystępnym. To jednak pozostaje wyborem samego tłumacza. tym etapie można powiedzieć, że pojawienie się pracy M. Czachorowskiego stało się znaczącym wydarzeniem w historii tłumaczenia znaczeń Koranu na języki słowiańskie i pod wieloma względami przyczynia się do odrodzenia muzułmańskiej tożsamości w regionie.

Mychajło Jakubowycz
Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: Daniel St. Czachorowski

KILKA SŁÓW WYJAŚNIENIA

Najnowsze wydanie tłumaczenia Koranu, które ukazało się staraniem Muzułmańskiego Związku Religijnego w RP, rzeczywiście pozbawione jest szerokiej przedmowy, przypisów, komentarzy, dopowiedzeń, wtrąceń, wyjaśnień. Takie było od początku zamierzenie autora przekładu oraz wydawcy: nie naprowadzać czytelnika, nie narzucać mu takiego lub innego rozumienia tekstu, nie dokonywać za niego interpretacji, a co najważniejsze: nie odciągać uwagi od rzeczy najważniejszej, jaką jest sam tekst Świętej Księgi. Każdy czytający musi – według swych osobistych możliwości – zadać sobie trud zrozumienia treści Koranu. Musi zastanawiać się nad znaczeniem poszczególnych ajatów i sur, a nie co rusz zwracać się do mniej lub bardziej zrozumiałych przypisów i komentarzy. Przesłanie Boga trzeba odebrać osobiście, przy czytaniu trzeba uruchomić własne uczucia, własną wiedzę, własną wyobraźnię, a nie zadowalać się gotowymi wyjaśnieniami.

Zazwyczaj przekłady Koranu zaopatrywane są w rozliczne dodatki, najczęściej traktujące o historii Arabów w okresie *dżahilijji*, o historii islamu oraz życiu Proroka Muhammada. Znajdziemy tam również teksty o kalendarzu muzułmańskim, obrządkach religijnych, tłumaczeniach Świętej Księgi na rozmaite języki, no i oczywiście przedmowy, słowa wstępne i wprowadzenia, które zazwyczaj mają jednoznacznie ukierunkować czytelnika na takie, a nie żadne inne nastawienie podczas lektury. Tak jest np. w przekładzie Ünala-Surdela (2011, 2013), gdzie wszystkie dodatki utrzymane są w duchu gülenowskim, jako że właśnie Ruch Gülena jest wydawcą niniejszego tłumaczenia, a sam założyciel, M. Fethullah Gülen, mieszkający w Stanach Zjednoczonych turecki działacz religijny i społeczny, napisał jeden z tekstów wstępnych.

Dochodzi do tego ogromna na ogół liczba przypisów. Z polskich przekładów rekordzistą jest Koran Ahmadijji (1990), w którym zamieszczono ich dokładnie 3474. Niektóre liczą tylko jedno albo dwa zdania, ale są również mające kilkanaście, a nawet więcej. Na przykład w surze *Krowa*, liczącej 287 ajatów, znajdziemy aż 362 przypisy. Jakim więc cudem można skupić się na czytaniu i własnym zrozumieniu treści, jeżeli co chwila wpada nam w oczy kolejny przypis,

a wszystkie są znacznie dłuższe od samej sury. Pytanie zasadnicze brzmi: na ile, tak naprawdę, pomagają one w pojęciu i przyswojeniu sobie treści koranicznej? Śmiem twierdzić, że w przytłaczającej większości wyłącznie odwracają uwagę od właściwego tekstu Świętej Księgi. Jeszcze gorzej jest w przekładzie Ünala-Surdela, gdzie wprawdzie przypisów mamy mniej, bodajże tylko ponad tysiąc, ale poczyniono tam rzecz znacznie gorszą: w poszczególne ajaty wpleciono wielką ilość wtrąceń, wyjaśnień, dopowiedzeń i dopisków, co całkowicie zaciemnia oryginalny przekaz Koranu.

Święta Księga nie stanowi podręcznika historii arabskiej ani nawet biografii Proroka Muhammada. To jest Słowo Objawione, Słowo Boga, które należy czytać i nad którym należy się zastanawiać. Samodzielnie. Samodzielnie, w miarę swych możliwości, dochodzić do zrozumienia jej treści, aby żyć nią każdego dnia. Czy Bóg chciałby zesłać nam Księgę, której nie zdołalibyśmy pojąć bez kilku tysięcy przypisów? Wątpię, przecież wspomina w Koranie, że nie obciąża nas niczym ponad nasze możliwości. Jego Słowo jest jasne – trzeba tylko zadać sobie nieco wysiłku, aby pojąć to, co jest do pojęcia. Niestety, często okazuje się, że czytelnik, zamiast skupiać się nad ajatami, zapoznaje się wyłącznie z przypisami i komentarzami. W efekcie jego własne zrozumienie Koranu jest najczęściej żadne. Nie zadaje sobie trudu pojęcia treści, zadawalając się cudzymi objaśnieniami.

Wielokrotnie słyszymy, że każde tłumaczenie Koranu stanowi wyłącznie ludzką interpretację oryginalnego tekstu. Oczywiście, nie ulega to wątpliwości. Interpretacji dokonujemy jednak nawet wówczas, gdy czytamy Świętą Księgę w oryginale, w języku arabskim. Nikt przecież nie będzie tak zarozumiały, aby powiedzieć, że pojmuje wszystko identycznie jak Bóg. Ta sama osoba może wszakże tę samą treść zrozumieć rozmaicie, np. po rozszerzeniu swojej wiedzy lub chociażby będąc w odmiennym stanie emocjonalnym. Oznacza to, że człowiek zawsze dokonuje wartościowania, które zależy od jego inteligencji, wrażliwości, religijności, wychowania, nawet nastroju. Nie ma wyłącznie jednej interpretacji Koranu, jednych koranicznych komentarzy. Kto zatem – i w jaki sposób – poświadczy, że właściwe są akurat te, a nie inne?

W najnowszym przekładzie Koranu nie ma przypisów, komentarzy, wyjaśnień. Nie ma cudzych podpowiedzi ani przygotowanych przez kogoś rozwiązań. Jest natomiast zachęta i wskazanie do samodzielnego zastanawiania się nad Słowem Boga, do przeprowadzania własnej interpretacji z udziałem serca i umysłu. To bowiem stanowi nasz muzułmański obowiązek.

Musa Czachorowski

Ranetta Gafarowa

STATUS SPOŁECZNY KRYMSKOTATARSKIEJ KOBIETY

We współczesnym społeczeństwie rola kobiety stale rośnie. We wszystkich krajach świata zwiększa się pozycja kobiety w ekonomii, polityce, kulturze i życiu publicznym. Ostatnio bardzo rozpowszechnione stało się pojęcie „status społeczny".

Celem tego artykułu jest ukazanie statusu społecznego krymskotatarskiej kobiety-muzułmanki przy zachowaniu określonego znaczenia i systemowych zmian w uzyskanej pozycji na tle struktury społeczno-politycznej państwa, jego rozwoju gospodarczego, poziomu kultury i świadomości społecznej w spektrum procesu historycznego.

Faktem jest, że narodowa mentalność krymskiej Tatarki ukształtowała się nie tylko dzięki jej własnej, oryginalnej bazie etnokulturowej, ale wpływ na nią miały także rozprzestrzeniające się przez tysiące lat różnorodne więzi i kontakty z innymi narodami i narodami. Jest to w istocie wyjątkowa cecha, na podstawie której ustalono, że z syntezy materialnych i duchowych kultur ludów Wschodu i Zachodu powstała samodzielna kultura.

Historyk Gulnara Abdułajewa odnotowała: „W rozmaitym czasie wielu podróżników, dyplomatów i misjonarzy, którzy odwiedzali Chanat Krymski, zwracało uwagę na szczególne pozycję kobiet w państwie Girejów... Zachwycając się życzliwością, gościnnością i pięknem mieszkańców chanatu, podkreślali, że tutaj przedstawicielki piękniejszej połowy ludzkości były często głównym, choć czasem niewidocznym, rdzeniem patriarchalnej krymskotatarskiej rodziny, w której stosunek do kobiet był zawsze pełen szacunku. Co więcej, źródła piśmienne podają, że zarówno w średniowieczu, jak i w wieku XVIII głębokie poszanowanie dla matki, żony, siostry i córki często wyrażało się w trosce o jej materialną niezależność. Innymi słowy, ekonomiczne zabezpieczenie kobiety w świecie krymskotatarskim nie tylko zapewniała głowa rodziny, ale było też chronione prawnie. Niewątpliwie taka postawa była zasługą samych kobiet" [1, 193–194].

Należy też zaznaczyć, że w owych czasach kobiety zasłynęły jako władczynie państwa, gdy w całym muzułmańskim świecie nie odnotowano faktu kobiecej monarchii, ponieważ zgodnie z szariatem kobiety nie mają prawa uczestniczyć w sprawach państwowych [1, 188]. Potomkowie chanów wchodzili w związki małżeńskie z córkami osób szlachetnego pochodzenia, wychowanymi w duchu krymskotatarskich tradycji kulturowych. Dzięki temu Chanat Krymski wzmacniał swoją pozycję materialną i przestrzegał norm równości prawnej w państwie [4]. W ten sposób okres chanatu ukształtował i zatwierdził społeczno-polityczny status krymskiej Tatarki w społeczeństwie muzułmańskim.

Odrodzenie społeczno-politycznego życia krymskich Tatarów bierze swój początek wraz z pojawieniem się nazwiska Ismaila Gasprinskiego, wielkiego krzewiciela oświaty i reformatora turkijskiego świata. Jego ogromną zasługa jest także to, że zwracał wielką uwagę na społeczne położenie krymskotatarskiej kobiety. Pod kierownictwem wybitnego oświatowca rozpoczęły wszędzie działalność szkoły według jego nowej metody, na czele których stali nie tylko mężczyźni, ale też kobiety.

Osobnym kamieniem milowym w historii krymskich Tatarów jest pojawienie się na politycznej arenie ruchu kobiecego, którym kierowała Szefika-hanum Gasprinskaja (1886–1975), córka Ismaila Gasprinskiego. W początkach latach XX wieku wydawała pierwszy krymskotatarski magazyn kobiecy